Biblioteka Jagiellońska

Nr. 226 (603). Warszawa, Wtorek 24 Czerwca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Czas odnowić prenumeratę

na kwartał III, m. lipiec.

Jutrzejszy numer zawierać będzie 8 stronic.

W sprawie R. D. R.

Ciężkie zadanie zreformowania R. D. R. spadło całkowicie na barki naszej partji. Chodzi o stworzenie R. D. R. zdolnych do twórczej pracy, bez potopu demagogicznych mów, zdolnych do zajęcia się sprawami polityki robotniczej.

Jak zawsze, na przeszkodzie próbom reformy stoją nasi tak zwani komuniści. Jedność ruchu robotniczego nie może i nie powinna być pustym dźwiękiem. Jeśli po za słowem „jedność" nie stoi czyn wspólny — wspólna realna praca, jeśli wyrazem jedności ruchu robotniczego jest wieczna kłótnia partji — taka osławiona nibyto jedność jest najlepszym niezawodnym środkiem do rozbicia ruchu robotniczego. Taka „jedność" w R. D. R. prowadzi do zdemoralizowania, do zniechęcenia robotników, do zdyskredytowania R. D. R.

Dotychczasowe R. D. R. były klasycznym przykładem, jak nie powinno się instytucji robotniczych prowadzić.

Wśród robotników polskich P. P. S. ma zdecydowaną przewagę. W całości jednak, licząc w to i robotników Żydów w R. D. R. jedna określona partja absolutnej większości nie miała. Wobec tego każdy czyn R. D. R., każda uchwała, mogła powstać jedynie w drodze porozumienia się nurtujących w klasie robotniczej prądów.

Wiadomo było z góry, iż, o ile takie porozumienie nie nastąpi, skończyć się musi na deklaracjach partji politycznych, wzajemnie nie obowiązujących, — posiedzenie zaś całe wypełni polemika stronnictw.

Gdyby ścieranie się stronnictw miało w sobie momenty pouczające, możnaby jeszcze mówić o korzyści dla uświadomienia robotnika. Coprawda R. D. R. to nie wiec, nie zebrania dyskusyjne, to reprezentantka czynu, to zrzeszone przedstawicielstwo robotnicze. Ale gdybyż przynajmniej polemika coś robotnikom dawała!

Otóż polemika w R. D. R. ze strony komunistów była zwykle stekiem karczemnych wymyślań. Była powtarzaniem monotonnem, ciągłem, przy każdej sposobności, jednych i tych samych zarzutów. Czy przy sprawie aprowizacji, czy przy bezrobociu — przy sprawie b. wojskowych, czy innej, zawsze musiał figurować klasyczny „zarzut" zdjęcia czerwonego sztandaru z zamku przez władze wojskowe, — napaści na Rząd Moraczewskiego, lub inny agitacyjny konik komunistyczny. Doszło do tego, iż nasi towarzysze ponauczali się na pamięć mów komunistycznych. W komisjach komuniści zawsze i prawie bez wyjątku byli przeciwnikami rezolucji wspólnej, w ten sposób odrazu z góry uniemożliwiając R. D. R. zajęcie wspólnego stanowiska w jakiejś określonej sprawie. Będąc stronnictwem licznie reprezentowanem w warszawskiej R. D. R., komuniści nie zechcieli wejść w skład prezydjum R. D. R., w ten sposób wyraźnie podkreślając, iż nie chcą brać odpowiedzialności na siebie. To też z całym spokojem prowadzili politykę nieodpowiedzialną.

Na najmniej uprzedzonego obserwatora polityka naszych komunistów w warszawskiej R. D. R. robiła wrażenie takie, iż jedyną rzeczą, o którą im chodzi, jest jaknajgruntowniejsze zohydzenie partji P. P. S. — w myśl starej recepty z r. 1905, że „P. P. S. jest gorszym wrogiem dla robotników od caratu", jak wtedy esdecy mówili.

Obecnie komuniści bez porównania więcej energji poświęcają zwalczaniu P. P. S. niż burżuazyjnej reakcji.

Klasyczny przebieg R. D. R. streszczał się w ciągłej, najczęściej powtarzającej się dyskusji nad a) represjami, b) pogromami, c) zagadnieniem zrobienia strajku powszechnego.

Walcząc jaknajenergiczniej z represjami i pogromami, niepodobna jednak wysłuchać 300 kubek w kubek podobnych do siebie mów na ten temat. To przechodzi siły ludzkie — tego nawet komunista pod grozą podróży do Rygi nie wytrzyma. Nic więc dziwnego, iż ławy delegatów coraz większemi świeciły pustkami, że na plenum trzeba było ludzi ściągać hakami, że od komisji, w których nic wspólnie nie można było uradzić, ludzie uciekali jak przed zmorą.

Przy każdej sposobności komuniści mieli w zanadrzu strajk powszechny. Jest rzeczą ustaloną w polityce robotniczej, iż potężny oręż strajku powszechnego może być użyty jedynie w wyjątkowo ważnych sprawach i w chwili sprzyjającej. Strajk powszechny proklamowany codzień jest lekkomyślnym sportem.

Dla komunistów było to fraszką. Czy robotnicy chcą, czy nie chcą strajkować, czy jest nastrój, czy go niema, niech żyje strajk powszechny!

Jednodniowy, dla odróżnienia — następny dwudniowy, — nie uda się — to trudno. Gdyby się udał dwudniowy, to za tydzień byłby proklamowany trzydniowy i t. d.

Czy to było szaleństwo, czy zbrodnia?

Towarzysze z P. P. S. z całym wysiłkiem musieli pracować, by nie pozwolić szaleńcom rozbić ruchu robotniczego.

Oczywiście, zgodnie z tą metodą trzeba stawiać żądania bez granic, popierać powszechnym strajkiem żądania najnierealniejsze. Uchwalić 7 miljardów odszkodowania wojennego dla byłych wojskowych — dla komunistów było to sprawą tak łatwą jak zjeść kromkę chleba z masłem.

Ten zamęt i ta demagogja w R. D. R. muszą się skończyć. R. D. R. będą zreformowane. Chce tego robotnik polski. Uchwała Naczelnej rady P. P. S. wprowadza to, co faktycznie istniało — wtedy, gdy chodziło o pracę twórczą, — poleca federację Rad na gruncie realnej pracy. Uchwała ta znosi to, co Rady rozbijało, usuwa konieczność bezcelowych wspólnych posiedzeń — na których się nic nie uchwala, na których się tylko jątrzy.

W sprawach, które nas mogą zjednoczyć, chcemy wspólnej pracy — możemy się sfederować, gdy zechcemy wspólną akcję przeprowadzić.

Jedność posiedzeń, bez jedności decyzji i jedności czynu jest demoralizująca.

Zakomunikowaliśmy komunistom z ramienia frakcji P. P. S. w warszawskiej R. D. R., iż zgadzamy się utrzymać wspólną R. D. R., ale na podstawie zreformowanej — że chcemy R. D. R. pracującej i wolnej od wichrzeń.

Czekamy odpowiedzi.

Z. Ko.

Jeszcze z za kulis Ministerjum Robót Publicznych.

II.

Przechodząc do historji poszczególnych robót, zaczynam od fortu Śliwickiego, jako posiadającego ustaloną sławę wśród bezrobotnych.

Jak już wzmiankowałem, na mocy decyzji Ministerjum Robót Publicznych, przystąpiono wiosną między innemi do robót na forcie, aczkolwiek plany Biura Projektów nie były rozpatrywane przez żadną komisję, ani zatwierdzone przez władze wyższe. W dodatku odnośne władze ministerjalne nie wypracowały obowiązującego pracowników regulaminu, ani nie ustaliły ogólnego cennika, skutkiem czego powstała wielka rozbieżność norm na poszczególnych robotach, wywołując niezadowolenie, zamęt, wiece w godzinach pracy.

Nie wdając się w techniczną ocenę planów, śmiem mniemać, iż nietylko zwykłych śmiertelników, ale i dygnitarzy obowiązuje zasada: najpierw myśleć, potem działać.

Dygnitarze z Min. Rob. Publ. byli widocznie innego zdania, gdyż najpierw polecili rozpocząć roboty, a potem jęli się namyślać nad ich wadami i zaletami.

Prym wśród nich trzymał kierownik Sekcji eksploatacji dróg wodnych, inż. Tillinger. Otrzymał on od p. Pruchnika, powiadają, że wbrew swej woli, stanowisko kierownika VIII sekcji na miejsce pułk. Krzyżanowskiego, który był wielce niedogodny p. Fajansowi, nieoficjalnemu doradcy ministra.

Inż. Tillinger jest chyba człowiekiem chorym, inaczej bowiem trudno tłomaczyć jego pastwienie się nietylko nad cudzemi, ale i nad własnemi planami. Plan biura projektów, co do urządzenia stacji przeładunkowej w forcie Śliwickim był następujący: poprowadzić kolej okólną brzegiem Wisły i obok składów, przerobionych z koszar, w przyszłości zaś zbudować zewnętrzny basen dla portu. Inż. Tillinger zmieniał ów plan kolejno w ciągu pięciu tygodni, w trakcie roboty, w następującym porządku:

Zmiana pierwsza: 1 basen zewnętrzny, 2 wewnętrzne.

Zmiana druga: 1 basen wewnętrzny z koleją.

Zmiana trzecia: 1 basen wewnętrzny bez kolei.

Zmiana czwarta: 1 basen wewnętrzny ze stocznią i suchym dokiem.

Taki sam los spotkał plany budynków fortecznych. Czyż normalny człowiek zdobyłby się na podobną zabawę, która pochłonęła miljony, dając wzamian zamęt i całkowite rozprzężenie.

Widocznie do uszu bądź ministra, bądź p. Różańskiego, którym spokój jest niezbędny dla utrzymania się na stanowiskach, doszły skargi zniecierpliwionych pracowników, bo postanowili zreformować całe przedsięwzięcie. Wybrali sposób zgoła nieprzewidziany, a mianowicie: porzucić rozpoczęte roboty i pogrzebać wydatkowane dotychczas kilka miljonów marek. Rolę grabarza powierzyli niejakiemu inż. Majewskiemu, kierownikowi pomiarów i budowy sztucznych dróg wodnych. Pan Majewski jest poniekąd specjalistą grabarzem, gdyż wiadomo, że, aby umotywować po spełnionym fakcie dymisję pułk. Krzyżanowskiego z polecenia ministra pogrzebał Zarząd urządzeń mechanicznych rzecznych. Trudno orzec, czyja to jest zasługa: p. Pruchnika, czy Różańskiego, ale jeden z nich wymyślił specjalność inżyniera grabarza. Bywają jednak w Polsce powolni wykonawcy niesmacznych dowcipów!

P. Majewski, aby nie zawieść pokładanego w nim przez zwierzchność zaufania, dał następujące instrukcje kierownikom robót:

Instrukcja 1-sza. Ze względu na wymagania polityki nie zwracać uwagi na to, czy robotnicy pracują, czy próżnują.

Instrukcja 2-ga. Przerwać roboty w forcie Śliwickiego i zajętych tam około 5000 ludzi użyć do sypania ochronnego wału długości 700 metrów (wypada około 7 robotników na metr bieżący).

Instrukcja 3-cia. Do sypania rzeczonego wału użyć również murarzy i płacić im jak i przy robotach budowlanych 32 mk. dziennie, zawodowym zaś kopaczom po 15 mk.

Gdyby podobne brednie wyszły z ust pierwszoklasisty, nauczyciel powiedziałby mu:

— Siadaj, jesteś niemądry.

Ale niezatwierdzony na swem stanowisku urzędnik oponować nie może, o ile zależy mu na tem, aby nie został bez śledztwa i sądu wyrzucony ze służby. Bo również wynalazkiem jest p. Pruchnika nieudzielanie nominacji urzędnikom VIII sekcji, nawet tym, którzy pracują od chwili wypędzenia niemieckich władz okupacyjnych. Taki urzędnik zdany jest na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego p. Majewskiego i może być w każdej chwili wydalony bez uprzedzenia, bez motywów i bez odszkodowania, które przewiduje prawo względem robotników.

I w rzeczy samej zanosi się na tego rodzaju nadużycia władzy, gdyż p. Majewski polecił przedstawić sobie spisy dotychczasowych pracowników, a jednocześnie rozpoczął dawać nominacje swoim pupilom.

M. E.

Wszechpolskie zbrodnie.

„Jeśli Warszawa nie spełni naszych żądań, to my sami tu rząd utworzymy", wołał wszechpolski poseł Zamorski na niedzielnym wiecu i chciał ból i tęsknotę uchodźców wyeksploatować dla celów partyjnych, jak słusznie piętnuje tę demagogję „Kurjer lwowski".

Podczas całej, z górą półrocznej prawdziwie krzyżowej drogi przeżyć, nie padła z ust polskich taka groźba pod adresem rządu polskiego. Nie padła z ust „niepatrjotycznego" robotnika z pod czerwonego sztandaru nawet wtenczas, gdy cała ta połać kraju była pod wyłącznem panowaniem ukraińskiem, a Lwów stał pod ogniem niszczycielskich granatów, nie mogła paść tembardziej w tej chwili, gdy, dzięki bohaterskim wojskom i dzięki rozumnym planom Naczelnego dowództwa tak poważna część Galicji wschodniej i olbrzymi szmat ziemi kresowej pod polskiem znalazł się panowaniem.

Naczelne Dowództwo, licząc się z sytuacją międzynarodową i potrzebami państwa polskiego, a zwłaszcza z groźnem położeniem ludności polskiej na Górnym Śląsku, gdzie półbora miljona Polaków rozpaczliwie woła o pomoc, dokonało przesunięcia wojsk, zostawiając na miejscu tyle, że mogło zupełnie wystarczyć na zabezpieczenie dokonanych zdobyczy.

Awanturniczym podszeptom wszechpol-

skim czyniąc zadość, poszczególne oddziały posunęły się poza linję, na której miały trwać. I przyszła katastrofa, nastąpił na szczęście powstrzymany już odwrót, nastąpiła rzeź odosobnionych oddziałów polskich, rzeź na krótko uwolnionej ludności, o ile nie zdołała zbiec wraz z cofającem się wojskiem.

Poco oswobadzaliście, skoro nas opuszczacie, oto rozpaczliwe wołania pożegnalne ludności polskiej, które towarzyszyły cofającemu się żołnierzowi polskiemu, któremu także krwawiło się serce. Polały się potoki krwi polskiej, pastwą zemsty ukraińskiej padło liczne życie polskie, bo wszechpolska niepoczytalność chciała dawać nakazy operującej armji, chciała znowu pokrzyżować plany dowództwa polskiego.

Pokpiwało się u nas z Rosji, gdzie komitety żołnierskie decydowały i radziły nad taktyką wojskową. U nas zaczyna być jeszcze gorzej, bo tam przynajmniej żołnierz nad tem radził. U nas cywilne, wszechpolskie sowiety, chcą odegrać rolę najwyższej władzy wojskowej.

Wszechpolska żmija chce odwrócić od siebie przekleństwo krwią zbroczonej ludności, chce straszną winę zwalić na drugich, na tych, którzy całość spraw polskich mając na oku, działali rozumnie.

Ale niezaprzeczonym pozostanie faktem, że

zbrodniczą jest polityka wszechpolska, która męczeńską ludność Galicji Wschodniej naraża na nędzę i okrucieństwa i to musi nareszcie zrozumieć społeczeństwo polskie.

Na krwi niewinnie przelanej, na nędzy ginących z nędzy w murach naszego miasta uchodźców polskich chce oprzeć swe niepoczytalne panowanie wszechpolska mafja.

„My tu rząd utworzymy" — woła kreatura wszechpolska przed nędzarzami, którejto nędzy sama jest zbrodniczym sprawcą. I to jest polityka stronnictwa, które twierdzi, że buduje i jednoczy Polskę, które w tej Polsce chce rządzić.

Za przynależność do Polski cierpiała ta ludność tej ziemi, o jej z Polską zjednoczenie walczył i walczyć będzie żołnierz polski.

I my, polski lud na kresach, wszechpolskiej rzeczypospolitej w Galicji wschodniej utworzyć nie pozwolimy. Lud polski na kresach położy też kres demagogji i anarchji endeckiej. Lud polski swoją, zgodną z interesami całej Polski poprowadzi politykę kresową.

(„Dziennik Ludowy" Lwów).

Mały feljeton.

Epidemja lenistwa.

Nie tylko cholera, tyfus, hiszpanka są epidemjami, które przyniosła nam wojna. W ślad za nią ciągnie bowiem także orszak chorób — duchowych. Egoizm szaleje, powstają nowe zawody, zawody bezlitosnych złodziei, paskarzy, dostawców, hyen, do skóry obdzierających społeczeństwo wyczerpane, zgłodniałe, pozbawione sił i krwi.

Są jednakowoż choroby skryte, niszczące jednak organizm człowieka i rozsprzęgające jego psychikę, ducha, tak, jak tyfus albo dżuma rujnuje ciało.

Między innemi — lenistwo. Kultura społeczeństwa, klasy, jednostki, wyrosła z pracy. Państwa europejskie w ciągu pięciu lat trzymały pod bronią kilkadziesiąt miljonów najtęższych ludzi, t. zn. miljony te zostały oderwane od pracy. Wszystkie siły fizyczne, organizacyjne, kulturalne, duchowe, całe zapasy, jakie w ciągu półwieku pokoju ludzkość nagromadziła, zostały rzucone w paszczę molocha wojny. Skutki są straszliwe. Tylko pięć lat mija od czasu, jak ludzkość przestała pracować dla celów kulturalnych, twórczych, obracając wszystkie siły na wojnę czyli na cele niszczycielskie, nie kulturalne — a skutki są przerażające. Jeszcze pięć lat wojny a powrócilibyśmy do stosunków pierwotnych. Broń, oszustwo, przemoc decydowałoby już w walce nie państwa z państwem, ale jednostki z jednostką. Doszłoby wreszcie do tego, do czego dochodzi wśród pasażerów na okrętach, które zabłąkawszy się w nieskończonościach oceanów, zjadły resztki żywności. Odradza się wtedy w człowieku instynkt pierwotnego ludożercy... Głód, przerażenie, nędza, choroby i zarazy trwające zbyt długo zamieniają człowieka kulturalnego w dwunogie bydlę. Powodem głodu i nędzy w świecie jest wojna, podczas której człowiek przestaje tworzyć i pracować, aby niszczyć, mordować i rujnować.

Wykolejenie ludzkości sięga do samego dna psychiki ludzkiej. Wyczerpanie cielesne, osłabienie fizyczne wskutek niedostatku i nędzy, wyczerpanie duchowe skutkiem zdarzeń pełnych grozy, zdziczenia i barbarzyństwa sprawiają, że ludzi ogarnia apatja, bezwola, wstręt do twórczości czyli pracy: „Wszystko mi jedno". „Niech będzie jak ma być".

Lecz pokój już ponoć nastaje. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych miesięcy i my krwią najtęższych ludzi naszych przestaniemy nareszcie wytyczać granice zmartwychwstałej Republiki Polskiej.

Przychodzi więc okres, który właściwie dopiero rozstrzygnie istotnie o naszej przyszłości. Czy potrafimy żyć jako naród wolny? Odpowiedź na to pytanie będzie odpowiedzią na inne pytanie: „Czy potrafimy własną pracą utrzymać się, ostać się, pośród innych kulturalnych narodów świata?" Jeśli tak — wolność zachowamy. Jeśli nie — z pewnością popadniemy w niewolę z powrotem.

Kto chce być gospodarzem u siebie, musi umieć gospodarować.

W najgłębszej swej treści pytanie to i na to pytanie odpowiedź dotyczy również przyszłości socjalizmu. Proletarjat świata i proletarjat polski zmierza do przejęcia rządów we własne ręce. Możliwe to będzie wówczas tylko, gdy lud pracujący potrafi rządzić i to rządzić [illegible], niż rządziły warstwy uprzywilej[illegible] Ta tendencja w ruchach proletar[illegible]ej Europy wtedy tylko nie będzie fra[illegible]em, hasłem demagogicznem, chwilowym snem o potędze, jeśli lud pracujący zdławi w sobie epidemję lenistwa, jeśli wielką wolą dźwignie się i wydobędzie z siebie zdolności do pracy, do twórczości. Rosję sowiecką zabija — epidemja lenistwa, nieprawdopodobne wprost niedołęstwo, brak organizacji, czyli brak zdolności rządzenia.

Praca — bogiem! Lenistwo — wrogiem! — te hasła winny zaryć się głęboko w serca i myśli socjalisty polskiego.

Wola w życiu politycznem i społecznem stanowi czynnik równie ważny, jak w życiu jednostki. Człowiek bez energji, bez woli, chyli się, upada z najbłahszego powodu. To samo jest z każdą instytucją, z każdą organizacją, partją, klasą, społeczeństwem. Duchowa gotowość, wewnętrzne, psychiczne przygotowanie do wielkiej, twórczej pracy ma znaczenie w historji równie ważne, jak warunki gospodarcze i polityczne.

Bolszewicy już od 20 miesięcy dzierżą władzę w największem państwie Europy — ale ponieważ wydobyć z siebie woli twórczej, pracy wielkiej nie umieli, giną i zginą. Rosja bolszewicka jest jedynym cmentarzem, nad którym panuje dziki terror dawnych żandarmów, stójkowych i ochrany w mundurze krasno-gwardiejca. Najbogatszy kraj pod względem zboża — wymiera z głodu.

Kto nie tworzy, ten niszczy, kto nie umie pracować wytrwale, mądrze, ten nie będzie umiał rządzić! Kto mając pracę, nie chce pracować — ten jest nieuleczalnie chory na tyfus lenistwa i jest skazany na śmierć.

Zysław.

Chełm.

(Korespondencja własna).

Przed kilku tygodniami aresztowano naszego tow. Andrzeja Pudełkę, kolejarza, członka Rady miejskiej, pod zarzutem komunizmu.

Rozumie się, że jest to tylko pozór, gdyż cały komunizm tow. Pudełka ogranicza się do udziału w strajku kolejowym, który zdarzył się na węźle kolejowym Chełm.

Równocześnie „kanarki" przeprowadziły rewizję w domu tow. Oleszkiewicza, ławnika m. Chełma.

Wogóle żandarmerja jest bardzo ciekawą.

Nazajutrz po ukazaniu się korespondencji z Chełma na łamach „Robotnika", zjawił się w lokalu naszego „Związku" żandarm i z miną niewiniątka pytał się, kto jest korespondentem waszym.

W związku ze strajkiem kolejowym donoszę Wam jeszcze o innych represjach. Oto prześwietny zarząd kolejowy posyła teraz 26 „bolszewików" na front. Są to ludzie po większej części starsi, w Chełmie osiadli, obarczeni rodzinami, ale nie nauczyli się kłaniać w pas rozmaitym potentatom.

Na tle tych represji rozwinęła się w Radzie miejskiej obszerna dyskusja na temat stanu wyjątkowego. Panowie z enludecji ciężkie mieli zadanie, uważając za swój obowiązek stanąć w obronie stanu wyjątkowego.

Komicznym był p. Boguszewski, gdy z miną „dobrego" obywatela udowadniał, że występowanie przeciwko stanowi wyjątkowemu jest krytyką rządu, a więc czynem rewolucyjnym.

Pocieszny był również p. Podgórski „duchowy" (?!) przywódca naszej enludecji, gdy z miną politycznego niewiniątka pytał się, jak jakiś nowoczesny Piłat, „gdzie jest reakcja". W Polsce niema reakcji, gdyż urzędnicy, wojsko a nawet żandarmi pochodzą z ludu, a nie są broń Boże jakimiś arystokratami...".

Towarzysze nasi, Terpic, Świerkowski i Oleszkiewicz w szczerych słowach smagali istniejącą przecież wbrew opinji p. Podgórskiego reakcję polską, wykazując, przeciw jakiemu to wrogowi wewnętrznemu skierowany jest stan wyjątkowy, utrudniający wszelką pracę organizacyjną u podstaw, tak że chyba do dawnych form konspiracji uciec się trzeba będzie.

Ale najtrafniejsza argumentacja nie pomogła. Enludecja odrzuciła wniosek naszych towarzyszy, protestujący przeciwko wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Polsce, natomiast przyjęła wniosek p. Podgórskiego, który w zasadzie zgadza się ze wszystkiemi stanami wyjątkowemi, występuje tylko przeciw nadużyciom rozmaitych organów podrzędnych.

Na tem posiedzeniu zaprezentował się miastu nowy komisarz powiatowy, p. Boguszewski, który wygłosił dziewiczą swą mowę kiepską polszczyzną.

Wystąpił tutaj w roli ciekawego odkrywcy.

Oto p. komisarz uważa Chełm za oazę niczem niezakłóconej harmonji, dokąd walka klasowa dociec nie może. Możeby się p. Boguszewski przeszedł po mieście, możeby zaglądnął do cuchnących i wilgotnych suteryn, gdzie setki rodzin wegetują, a możeby się przekonał, że i Chełm nie jest szczęśliwym rajem, gdzie bogaty paskarz i kamienicznik żyje w najlepszej komitywie i harmonji z „uczciwie pracującym rzemieślnikiem". P. Boguszewskiemu śnią się jakieś idylle, a naokoło w jego pascałyku panuje nędza, szerzy się bezrobocie, wyszczerza zęby głód.

Nędza w Chełmie stoi w rażącej sprzeczności z sielanką p. Boguszewskiego, ale też aprowizacja naszego miasta i powiatu pozostawia wiele do życzenia.

Obszarnicy nasi mieli urzędowi aprowizacyjnemu dostarczyć przeszło 540 wagonów zboża, dostarczyli zaś tylko 4 i pół! Resztę puścili razem z żydowskimi paskarzami w ruch. W ostatniej chwili Urząd walki z lichwą i spekulacją przyłapał jednego z najbogatszych obszarników tutejszych, p. Budnego, właściciela dóbr w Rejowcu, jak chciał puścić w pasek 581 pudów 23 funtów mąki razowej. Mąkę skonfiskowano, a p. Budnego za niedostarczenie kontyngentu zboża i lichwę mączną skazano na 25.000 kor. grzywny.

Kara jest stosunkowo za łagodną, gdy się uwzględni majątek p. Budnego.

Pomimo kar, lichwa i pasek kwitną u nas w najlepsze.

Czy wie o tem naczelnik Urzędu walki z lichwą, p. Godlewski, że sklepikarze tutejsi sprzedają całymi pudami mąkę amerykańską, chociaż ludności całej przypadającej na głowę ilości nie wydano? Do tej pory miało przyjść przynajmniej 10 wagonów mąki amerykańskiej, ludność dostała tylko 3 wagony, a reszta wyjechała na Ukrainę lub przeszła do paskarzy, za szmalec amerykański musimy płacić po 11 kor. 90 hal. funt, chociaż kolejarze płacą tylko 6 kor. za funt.

Naftę wydano ludności po 2 funty jeszcze za miesiąc luty, a zresztą teraz jest lato, noce krótkie, więc światła nie potrzeba.

Tak wygląda nasza aprowizacja w błogosławionym Chełmie.

Teraz króciutkie zapytanie do p. Boguszewskiego, naszego komisarza powiatowego. Naczelnikiem kancelarji powiatowej był p. Szen, urzędnik uczciwy i porządny. P. Budny szukał u niego protekcji, by załatwić, względnie zatuszować ową sprawą z lichwą mączną. Gdy mu się to nie udało, zemścił się szlachetny pan „dziedzic", głosząc wszem wobec i każdemu z osobna, że Szen jest kubanitrzem.

P. Szen doniósł o tem swemu bezpośredniemu przełożonemu, p. Boguszewskiemu, prosząc go, by wziął swego urzędnika w obronę przed nieuczciwemi napaściami. Doniesienie to schował p. Boguszewski do biurka, nie robiąc zeń żadnego użytku!

Pytamy się, jakiemi pobudkami kierował się p. Boguszewski pozostawiając cześć swych urzędników na pastwę kalumniatorów?

Słonecznik.

Chlaśnięcia.

Nichibiński, ale zaprzem i straszny sen, brachu!...

...Śniło mi się... (a sen był taki niepodobny,
Że się go w mych „Chlaśnięciach" opowiedzieć boję,
Gdyż gotowi, frajerze, Lemańscy i Boy'e
Wznieść rozumowi memu nagrobek żałobny!...)
Więc śniłem (o, poety naiwności święta!),
Że mam źreć w Marcelinie z mizerją kurczęta!...

Ja, literacki parja, brachu, rymów kupiec,
Co ma w zapadłym brzuchu od kartkowca rany,
(Boże, czyż to możliwe?... Boże ukochany!),
Kazałem se na rożnie dwoje kurcząt upiec,
I, jakbym Rockfellerem był, do kuchni wrzasłem,
By je dobrze podlano, brachu, świeżem masłem!...

Aż się za głowę wzięła „Niedyspozyt" — Mania,
Co właśnie se przed lustrem grzywkę poprawiała,
Krzycząc, że tylko taka głupia, jak ja, pała,
Której pawilon w Tworkach oddawna się kłania,
Taki „gryzipiór" płochy, żyjący bez krédki,
Może wyprawiać dzisiaj, brachu, takie zbytki!...

Przyznam się wam (pies jestem, jeśli kłamię, ceter!),
Że mnie na te jej wrzaski za „hals" chwycił Pieter,
I coś jakby wyrzuty sumienia, choć słabe!...
Bo i prawda!... Czem będę płacił za tę labę?...
To może się źle skończyć!... I w komisarjacie
Mogą ze mnie ostatnie ściągnąć, brachu, ...buty.

2)

Dr. Rudolf Hilferding.

Socjalizacja życia gospodarczego.

(Przemówienie na zjeździe Rad robotniczo-żołnierskich, który się odbył 16 — 21 grudnia 1918 r. w Berlinie).

(Ciąg dalszy).

Terytorjum, jako podstawa socjalizacji, może więc być rozmaite. Różne również mogą być sposoby socjalizacji. Możemy w pewnych wypadkach wytwórczość przejmować całkowicie, w innych narazie częściowo, w granicach wytwarzania na zbyt musowy. Np. w przemyśle szewckim możliwem jest wykonywanie na rachunek ogółu artykułów zapotrzebowania masowego, wyrób zaś obuwia zbytkownego i przeznaczonego na wywóz moglibyśmy czasowo pozostawić przemysłowi prywatnemu.

W innych wypadkach możnaby uspołecznić wytwórczość na pierwszych stopniach, pozostawiając narazie na boku dalszą przeróbkę.

W innych znowu wypadkach okaże się potrzebnem zaprowadzenie monopolu handlowego, aby przez to panować nad zbytem, normować ceny i określać kierunek produkcji, samą wytwórczość pozostawiając narazie w jej dotychczasowych formach.

Powstaje teraz pytanie, jakie gałęzie poza właściwym przemysłem można przejąć. Najbardziej interesującą jest tu sprawa banków. W Rosji przejęto poprostu banki, socjalizacja rozpoczęła się tam właśnie od banków. Dokonano tej próby, wychodząc z założenia, iż potęga banków w stosunku do przemysłu jest tak wielka, że przejmując banki, zyska się w znacznej mierze i za jednym zamachem moc rozporządzania całym przemysłem.

Powoływano się przytem na moje wywody w tej materji w książce „Kapitał finansowy". Myśl taka nasuwa się łatwo, i gdybyśmy przejmowali gospodarkę w kwitnącym stanie, to droga ta, być może, byłaby właściwą. Teraz jednak położenie jest tego rodzaju, że do odbudowy przemysłu — nie możemy zaś za jednym zamachem uspołecznić całego przemysłu — potrzebujemy kredytu, a kredytu udzielają banki. Sprawa kredytu jest bardzo ważną i bardzo zawikłaną, przez to, że wielka część kapitału obrotowego uwięzioną została w pożyczkach wojennych. Dlatego pomoc banków jest tu konieczną i dlatego nie możemy rozpocząć od socjalizacji banków, lecz bezpośrednio od produkcji. Rezultat ostateczny będzie ten sam.

Zwróciłem już uwagę na to, że o ile przejmiemy kopalnie węgla i hutnictwo, to w dużym stopniu podminujemy panowanie banków nad przemysłem. Bankom pozostanie wtedy głównie udzielanie kredytu obrotowego pozostałemu w prywatnem władaniu przemysłowi i właśnie dla tej czynności w czasie przejściowym trudno się bez nich obejść.

Nie znaczy to byśmy w innych dziedzinach działalności bankowej inaczej postępować nie mogli. Mam tu na myśli dwie gałęzie, **banki hypoteczne i towarzystwa ubezpieczeń.** Nie ulega wątpliwości, że ubezpieczenia są tą gałęzią bankowości, którą państwo może przejąć odrazu, że tutaj będziemy mogli z jednego ośrodka kierować najważniejszemi działami, jak ubezpieczenie na życie, ubezpieczenie od ognia. Jest to ważne z dwóch punktów widzenia, ze społecznego, bo w ten sposób możemy wesprzeć słabszych gospodarczo, i z gospodarczego, bo tym sposobem możemy zyskać dla celów ogólno - społecznych znaczną część środków, którymi rozporządza obecnie kapitalizm. Jest to zagadnienie stosunkowo bardzo proste, które, zdaniem mojem, winno być w krótkim czasie rozwiązane.

Równie ważnem jest przejście banków **hypotecznych,** nie tyle ze względów finansowych, ile z powodu wpływu, który dzięki temu będziemy wywierać na nieruchomości miejskie, a w pewnym stopniu także na posiadłości wiejskie.

Nasuwa się dalsze pytanie — samo przez się bardzo ważne i dla was szczególnie interesujące — czy przy uspołecznieniu mamy konfiskować, czy też płacić odszkodowanie?

Towarzysze, znacie wszyscy słynne wyrzeczenie, że wywłaszczający będą wywłaszczeni. Myśl o konfiskacie nasuwa się tu łatwiej. Pomimo to jestem zdania, że prosta konfiskata nie byłaby właściwą. Stwierdziłem już, że z nieodpartych przyczyn natury gospodarczej i z powodu całego naszego położenia, nie moglibyśmy za jednym zamachem zorganizować socjalistycznie całej wytwórczości. Jeżeli to jest niemożliwe, poprzez konfiskatę powstałby cały szereg nierówności, jedni kapitaliści byliby wywłaszczeni, drudzy pracowaliby jako prywatni posiadacze; dalej pomimo ześrodkowania kapitału, jest dużo średnich i mniejszych majątków w licznych rękach. Przy prostej konfiskacie powstałyby stąd ogromne trudności, a groziłoby także niebezpieczeństwo, że wielcy właściciele staraliby się w różny sposób ukryć swój majątek, sztucznie go rozdrabniać, żeby ujść konfiskaty.

To też koniecznem jest podzielić akt socjalizacji, by go ukształtować równomiernie i uniknąć zakłóceń w gospodarce.

W pierwszym akcie społeczeństwo przez socjalizację obejmuje gospodarczą placówkę kapitału. Społeczeństwo bierze w swoje ręce środki wytwarzania, kapitalista otrzymuje za to odszkodowanie. Zasady odszkodowania muszą być rozmaite, zależnie od gałęzi przemysłu. Jasnem jest jednak, że zasady odszkodowań z punktu widzenia socjalistycznego wyglądać będą zupełnie inaczej, niż to było dotychczas przy wywłaszczaniu na rzecz państwa. Przedewszystkiem nie zapominajmy, że położenie kapitału zupełnie zmieniło się wskutek Rewolucji, że zmienił się stosunek sił klasy robotniczej i kapitalistów, a tem samem i stosunek podziału wytworów pracy. Stopa zysków zmalała, stopa zarobkowa wzrosła i to rozumie się, przy odszkodowaniu przedewszystkiem musi być brane pod uwagę. Nie możemy też zapominać, że obejmujemy przedsiębiorstwa, których aparat wytwórczy został podczas wojny w najwyższym stopniu zużyty. Samo przez się rozumie się, że za podstawę nie będziemy brali dawnych warunków przemysłu, będziemy przy odszkodowaniu musieli uwzględnić wszystkie te czynniki, zmniejszające wartość przedsiębiorstw. Ale, chcąc postępować równomiernie, trzeba dać odszkodowanie i co do mnie, wyobrażam sobie to odszkodowanie w formie renty państwowej. A więc właściciel dostanie w rencie równoważnik swojej własności. To jest akt pierwszy, gospodarcza władza kapitału przechodzi w ten sposób do społeczeństwa.

(D. c. n.).

Już ścichły wrzaski Mani w parkowych drzew szumie,
Które się chwiały, brachu, za oknem otwartem,
A ja wciąż w niespokojnej tonąłem zadumie,
Studjując réstaurant'u echt — paskarską kartę
(Z miną, ach „spłókanego“, leśnego sylena!),
Gdzie, jak byk, była kurcząt wypisana cena!..

Już czułeś po jej podłym, paskarskim zapachu,
Że to rôti de volailles *) jest napewno, brachu!...
Ile?... Niech to utonie w otchłani Milczenia,
Gdyż nie mam dla was eau de Cologne do otrzeźwienia!...
Ilebym beknął, choćby z tego sądźcie o tem,
Żem się obudził, zlany grozy zimnym potem!...

Wacław Wolski.

*) Pieczyste z drobiu.

Kronika zagraniczna.

W Paryżu odbyła się, zgodnie z zapowiedzią, dwudniowa konferencja przedstawicieli „Generalnej Konfederacji Pracy“ i przedstawicieli socjalistycznej partji francuskiej. Reprezentowane były wszystkie kierunki — od „bolszewizującego“ — Loriot do prawicowego Renaudela. Postanowiono obecnego ruchu strajkowego we Francji nie kierować na tory polityczne — natomiast w sprawie akcji politycznej postanowiono odbyć konferencje międzynarodowe zawodowców i działaczy politycznych.

***

Ramsay Macdonald, przywódca lewicy „Partji Pracy“, socjalista, oświadczył, że jego zdaniem, w Anglji strajku powszechnego nie będzie.

Kronika polityczna.

Od towarzystwa śpiewaczego „Harmonja“ (Polish Singing Societe) z Nowego Jorku nadeszło do rządu polskiego następujące pismo: „New York, mai 9. 1919“.

„Do Najjaśniejszego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie“.

„Ze czcią i dumą ośmielamy się niniejszem przesłać Najjaśniejszemu Rządowi Polskiemu na użytek armji polskiej mały, lecz serdeczny dar w postaci dwóch ambulansów automobilowych, których uroczyste poświęcenie, przy udziale tysiącznej Polonji w New Yorku i okolicy odbyło się w zbrojowni 69-go pułku, w niedzielę, 13-go kwietnia 1919 r. W dniu tym spisany został akt, który w krótkim czasie przesłany zostanie Najjaśniejszemu Rządowi Polskiemu z prośbą o przechowanie go w archiwach polskich, Ojczyźnie na chwałę a potomności i wychodźtwu na wieczystą pamiątkę.

Prosimy przyjąć ten dar, jako mały dowód miłości i przywiązania naszego do umiłowanej Ojczyzny. Niech żyje Wolna, Niepodległa Zjednoczona Polska! Niech żyje Armja Polska! Niech żyje Najjaśniejszy Rząd i Wysoki Sejm Rzeczypospolitej Polskiej! Wierni Synowie Pieśni Polskiej. Za Towarzystwo Śpiewu „Harmonja“ w New Yorku (—) Władysław I. Pruszyński, sekretarz i dyrygent Towarzystwa. 421 East 9 Street New York U. S. A. (—) Władysław Konopiński, prezes Tow. Śpiewu „Harmonja“.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 23 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 czerwca 1919 r.:

Front galicyjsko - wołyński: W Galicji na całym froncie chwilowo większej działalności bojowej nie było. Na Wołyniu pod Rafałówką atak nieprzyjacielski, prowadzony znacznemi siłami, załamał się w ogniu naszej artylerji i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Front poleski: Bolszewickie statki opancerzone zaatakowały nasze pozycje nad Prypecią pod Porosielcami i Koczanowiczami. Po krótkiej walce zmuszono je do odwrotu.

Front litewsko - białoruski: Ataki nieprzyjacielskie na Postawy trwają dalej przy silnym współudziale artylerji. Wszystkie ataki odparto, przyczem w jednym naszym kontrataku wzięto kilkudziesięciu jeńców, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe. Na innych odcinkach frontu spokój. 21 czerwca obydwie stacje Mińska były bombardowane z powodzeniem przez naszych lotników, por. Wilmana, Kryńskiego, ppor. Kuczyńskiego i sierżanta Zagaseka.

W z. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 23 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 23 czerwca.

Front północny: Na prawem skrzydle i w centrum nocą ożywiony ogień artylerji niemieckiej, zwłaszcza pod Rojewem, Tarkowem i Zamościem. Zresztą prócz zwykłych utarczek sytuacja bez zmiany.

Front zachodni: Słaba działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

Front południowy: W Kępińskiem ogień działowy na Miłonice oraz obustronna działalność wywiadowcza. Na innych odcinkach spokój.

Nowy gabinet niemiecki podpisze traktat z zastrzeżeniami.

Wiedeń, 23 czerwca.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Weimaru: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezydent ministrów Bauer oświadczył: W poniedziałek wieczorem wojna ma się na nowo rozpocząć, jeżeli nie powiemy: „tak“. W tej godzinie na życie i śmierć, pod groźbą marszu nieprzyjaciela podnosimy po raz ostatni protest przeciw temu traktatowi przemocy i zniszczenia, przeciw temu poniżeniu narodu niemieckiego. Żaden podpis nie osłabi tego protestu, który podnosimy na całą przyszłość. Niema środków do odrzucenia traktatu, lecz sam traktat zawiera w sobie obronę, której nie damy sobie wydrzeć, a mianowicie przyrzeczenie ententy, zawarte w memorjale z 16-go czerwca, że może nastąpić od czasu do czasu rewizja traktatu. Rząd państwowy zdecydował przychylić się do podpisania traktatu, ale oświadczył równocześnie przeciwnikowi, że nikt nie może przypuszczać, jakoby naród niemiecki zgodził się na traktat z wewnętrznem przekonaniem, na traktat, przez który żywe części państwa niemieckiego bez zapytania ludności od państwa mają być oderwane, a prawa suwerenne Niemiec trwale naruszone i na ludność niemiecką nałożone nieznośne ciężary gospodarcze i finansowe. Jeżeli rząd niemiecki, mimo to, podpisze traktat, z zastrzeżeniem, to akcentuje on, że ustępuje przeciw przemocy, by ludności niemieckiej, niesłychanie cierpiącej, oszczędzić nowej wojny, rozdarcia jedności narodowej i strasznego głodu. Warunki nałożone przekraczają istotnie zdolność świadczeń Niemiec. Odrzucamy od siebie wszelką odpowiedzialność, jeżeli warunki nie będą mogły być wykonane. Oświadczamy dalej, że artykułu, który żąda od Niemiec uznania się za jedynych sprawców wojny, przyjąć nie możemy i podpisami naszemi go nie pokrywamy. Tak samo żaden Niemiec nie może pogodzić ze swą godnością i honorem artykułu, który domaga się wydania jego ziomków pod sąd. Damy zatem pełnomocnictwo do podpisania w następującej formie: Rząd republiki niemieckiej jest gotów podpisać traktat pokojowy, nie oświadcza jednak tem samem, że Niemcy są jedynymi sprawcami wojny i nie bierze zobowiązań co do postanowień zawartych w artykułach 227 do 230.

Po złożeniu oświadczeń przez przywódców stronnictw przystąpiono do głosowania.

Niemcy podpiszą najdalej w czwartek

Lyon, 23 czerwca.

(P. . T.). (Radjotel. st. pozn.). Wśród delegacji niemieckiej utrwala się przekonanie, że traktat pokojowy będzie podpisany możliwie już we wtorek, a najpóźniej we czwartek. Opóźnienie to spowodowane będzie wyborem nowych członków delegacji niemieckiej, których pełnomocnictwa będą musiały być zbadane, po ich przybyciu do Wersalu.

Lyon, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Większość Niemców dąży do tego, aby jaknajszybciej umożliwić powrót do normalnych stosunków, z tego też względu jest pożądanem, ich zdaniem, aby traktat pokojowy ratyfikowany był w przeciągu tygodnia, po podpisaniu.

Niemcy mają opuścić ziemie daw. imperjum rosyjskiego.

Nauen, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Generał Noudant doręczył przewodniczącemu niemieckiej komisji rozejmowej w dniu 19-ym b. m. notę treści następującej: Marszałek głównodowodzący armji sprzymierzonych telegrafuje w dniu 18-ym czerwca, co następuje: „Proszę podać do wiadomości niemieckiej komisji rozejmowej, iż sojusznicze i zjednoczone rządy wzywają rząd niemiecki, ażeby w jak najkrótszym czasie poczynił zarządzenia, celem zaprzestania dalszego pochodu wojsk niemieckich w kierunku północnym w stronę Estonji, oraz celem natychmiastowego opróżnienia Libawy i Windawy, oraz jaknajszybszego opuszczenia ziem, stanowiących przed wojną własność rosyjską“.

Nowy gabinet.

Berlin, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W skład nowego gabinetu wchodzą: Dotychczasowy minister pracy Bauer, jako prezydent; Herman Müller, socjalista większości, minister spraw zagranicznych; dr. Dawid, socjalista większości, minister spraw wewnętrznych; Erzberger, centrowiec, minister finansów i wice-prezydent gabinetu; Wiessel, socjalista większości, minister spraw gospodarczych; Schliecke, socjalista większości, minister pracy; Meyer - Kaufbeuren, minister skarbu Rzeszy; Giesbert, minister poczt; Bell, minister kolei i spraw kolonjalnych; Robert Schmidt, minister aprowizacji; Noske pozostał dalej ministrem obrony krajowej. Minister sprawiedliwości jeszcze nie został mianowany.

Wiktor KRAWCZYK

Członek organizacji P. P. S. dzielnicy wolskiej i powązkowskiej, współpracownik kooperatywy „Promień“,

zmarł dnia 21 czerwca 1919 r. w szpitalu ś-go Ducha, przeżywszy lat 30.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy szpitalnej (ul. Elektoralna), we wtorek dn. 24 czerwca o godz. 4-tej po południu na cmentarz bródzieński. Wzywamy Towarzyszy dzielnic do wzięcia udziału w pogrzebie.

Współpracownicy „Promień“.

Program nowego rządu niemieckiego.

Nauen, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze źródeł niemieckich. Koła polityczne i parlamentarne informują, że nowy gabinet zarówno co do swojego programu, jak i co do swej odwagi odpowiada całkowicie pokładanym nadziejom i będzie miał na celu wszystkie słuszne interesy państwa, zapewniając mu życie ekonomiczne oraz jedność. Przez centralizację administracji kolei i unikanie nieporozumień ze związkami pracowników, oraz ujednostajnienie taryf uzyska się wszędzie jednolitość działania. Tak samo w stosunku do przedstawicielstwa zagranicą i tendencji do utrzymania tajemnic polityki zagranicznej. W dziedzinie reform społecznych na pierwszy plan wysunięte zostaną interesy robotników i jednostek zrujnowanych przez wojnę. Gabinet ma do wypełnienia specjalne zadanie w okolicach zajętych przez sprzymierzeńców przy organizowaniu władz, które potrafiłyby współdziałać z komisją reprezentującą interesy ententy.

Robotnicy niemieccy i polscy grożą strajkiem w razie niepodpisania

Gdańsk, 23 czerwca.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ ogłasza w języku niemieckim następującą odezwę: Strajk generalny został postanowiony na wypadek, gdyby władze lub wojskowość miały stawiać zbrojny opór. Decyzję taką powzięli w ubiegłą środę przedstawiciele niemieckich robotników, zebrani w Gdańsku. W razie strajku niemieckiego, także robotnicy polscy nie pozostaną na uboczu. Gdyby militaryzm, lub biurokracja usiłowały stawić zbrojny opór, także robotnicy polscy rozpoczną natychmiast strajk obronny i równocześnie z robotnikami niemieckimi zaprzestaną pracy w całych Prusach Zachodnich. Także i my nie chcemy już dalszego rozlewu krwi. Dosyć już krwi popłynęło.

Robotnicy polscy, jest was ponad 96.000 zorganizowanych w naszem zjednoczeniu. Jest to wielka potęga, jako tacy musicie popierać niemieckich robotników w tym strajku obronnym. Zwracamy się do was w języku niemieckim dlatego, aby zrozumieli to także niemieccy towarzysze pracy. W dzisiejszej chwili jest to bardzo ważne. Bądźcie gotowi i czekajcie na sygnał do strajku obronnego. Polskie Zjednoczenie Zawodowe.

Niemcy wywożą zboże.

Gdańsk, 23 czerwca.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ pisze: Niedość, że Niemcy sprzedają i wywożą z Gdańska i z Prus Zachodnich wszystkie towary i maszyny, to jeszcze mają na oku inny plan. Powiedział to centrowy poseł z Gdańska do sejmu pruskiego. Że Niemcy muszą oddać Polakom Gdańsk i Prusy Zachodnie, o tem wiedzą bardzo dobrze. I wiedzą tak samo, że żadne protesty im nie pomogą, więc chcą tylko jaknajdłużej protestować, aby odwlec sprawę aż do żniw. Chcą bowiem prędko zboże wymłócić i wywieźć do Brandeburgji, a my mamy dalej głodem mrzeć. Wspomniany poseł powiedział dosłownie: Że musimy oddać Gdańsk i Prusy Zachodnie, o tem wiemy, ale jeżeli Polacy nie pospieszą się, wymłócimy zboże i wyślemy je do Niemiec. Polacy mogą sobie wtedy przyjść.

A więc — pisze „Gazeta Gdańska“ — trzeba temu jaknajszybciej zapobiec, abyśmy jeszcze i po żniwach głodu nie cierpieli.

Erzberger zamiast Brockdorffa.

Berlin, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radio st. pozn.). „B. Z. am Mittag“ donosi, że Erzberger ma zająć stanowisko zajmowane dotychczas przez Brockdorff-Rantzaua, jako prezes delegacji pokojowej

Pamiętniki Bethmana-Hollwega.

Lugdun, 22 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). „Vossische Ztg.“ analizując pamiętniki Bethmana-Hollwega, czyni ciekawe uwagi, dotyczące przyczyn i odpowiedzialności za wojnę. Pamiętniki b. kanclerza przynoszą nam wiadomość, że minister wojny v. Falkenhayn był przeciwnikiem wypowiedzenia wojny Rosji, nie brał on na serjo mobilizacji rosyjskiej i utrzymywał, że wojna na wschodzie może mieć bardzo niepożądane następstwa polityczne. Innego zdania był naczelnik sztabu generalnego v. Moltke, pragnął on przedewszystkiem wypowiedzieć wojnę Rosji, albowiem militaryści pruscy planowali piorunujące uderzenie na obydwóch granicach. Powodzenie miało zależeć od szybkości działań. Bethmann-Hollweg oświadcza, że zgadzał się ze zdaniem Moltkego i tłómaczy, iż nie podobna było przeciwstawiać się zdaniu generała, na którego barkach leżała odpowiedzialność za byt Niemiec w chwili, gdy chodziło o ich istnienie. Był to w dodatku krok b. polityczny, ponieważ całe Niemcy przyklaskiwały wypowiedzeniu wojny Rosji. Wzmiankowana gazeta, która obszernie komentuje przytoczony ustęp, zadaje pytanie, dlaczego Bethmann-Hollweg przypisuje tyle wad i tak rozprzestrzenia się nad wszystkim, co dotyczy wypowiedzenia wojny Rosji; był to jeden z najważniejszych jego błędów politycznych. Gazeta wątpi, by Moltke był tego samego zdania, co kanclerz, skoro wiadomo z największą pewnością, że admirał v. Tirpitz całą siłą opierał się wypowiedzeniu wojny Rosji. Moltke zatem był zapewne tego samego zdania, co Falkenhayn i Tirpitz. Dlaczego więc Bethmann-Hollweg zapoczątkował pożar wszechświatowy przez wypowiedzenie wojny carowi wbrew zdaniu wybitnych osobistości.

Oświadczenie Bauera.

Berlin, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent ministrów Bauer oświadczył w sprawie swego programu: „Jestem przeciwny pokojowi gwałtu, a podjąłem się podpisania go jedynie ze względu na naród niemiecki, a przedewszystkiem ze względu na robotników. Program polityki wewnętrznej nie ulegnie żadnym zmianom“.

Deklaracja frakcji demokratycznej.

Berlin, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komunikacja z okupowanemi przez ententę obszarami niemieckimi została przerwana. Wczoraj o godzinie 12-ej w poł. odbyło się posiedzenie Zgromadzenia narodowego w Weimarze. Po przemówieniu prezydenta ministrów Bauera, niemiecka frakcja demokratyczna złożyła następującą deklarację: Niemiecka frakcja demokratyczna uznaje narzucony Niemcom pokój gwałtu za największe nieszczęście. Jest ona przekonana, że możnaby uzyskać lepszy pokój, gdyby wszyscy Niemcy stanęli wobec nieprzyjaciela łącznie i solidarnie. Pokój ten jest nieznośny i niemożliwy do spełnienia. Jest on i będzie niemożliwym do wykonania.

O zjednoczenie socj. demokracji.

Berlin, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W sobotę rozpoczęły się tu obrady celem doprowadzenia do zjednoczenia socjalnej - demokracji. W obradach uczestniczy 300 delegatów. Zagaił je Bernstein, poczem przemawiał na temat konieczności zjednoczenia Reuss, Cohen zaś przedstawił zarys minimalnego programu socjalistycznego.

Foch dowódcą wojsk polskich.

Paryż, 19 czerwca. (PAT.). (Havas). Intransigeant dowiaduje się, że marszałek Foch w celu utworzenia jednolitego frontu od Renu do Dunaju odtąd rozciągnie swą komendę także na armje: czesko-słowacką, rumuńską i polską.

Obrady Rady Czterech.

Paryż, 22 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Rada czterech (Balfour zastępował chorego Lloyda George'a) rozpatrywała wczoraj odpowiedź na notę niemiecką, dotyczącą traktatu pokoju, oraz na memorandum delegatów tureckich, którzy żądają utrzymania status quo terytorjalnego w Turcji. Rada zadecydowała, że komisja organizacyjna Ligi Narodów i komisja ekonomiczna po zakończeniu wojny zostaną przeniesione do Londynu.

Kołczak rozpoczyna ofensywę.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Omska: Gen. Popelinow, dowodzący grupą północną armji syberyjskiej, wydał rozkaz rozpoczęcia ofensywy. W rozkazie dziennym do oficerów i robotników generał powiedział: „Ludność, wyzwolona przez syberyjczyków, powracając do spokojnej pracy, nie może więcej znosić jarzma bolszewickiego. Oficerowie i robotnicy, od was zależy wyzwolenie Rosji, nie traćcie więc odwagi, gdyż walczycie za wolność ludu, za sprawiedliwość i prawo. W imię pomyślności narodu rosyjskiego, w imię wielkiej Rosji rozkazuję rozpocząć ofensywę. Niechaj wie każdy żołnierz, że walczy nie za partje, nie za jakąś grupę polityczną lub za osobiste interesy, lecz walczy za naród rosyjski, za wolność i sławę wielkiej Rosji“.

Kołczak patronem lojalnych Żydów.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Admirał Kołczak przesłał konferencji politycznej w Paryżu następujący komunikat: „Dowiedziałem się, iż krążą pogłoski, dotyczące zaniepokojenia ludności żydowskiej w Rosji co do jej losów w przyszłości. Uznaję wobec tego za niezbędne powtórzyć publicznie moje zapatrywania, które ogłaszałem już niejednokrotnie. Celem rządu jest zapewnić wszystkim narodowościom Rosji bez różnicy wiary i pochodzenia całkowitą równość wobec prawa, równość, gwarantującą nietykalność osobistą wszystkich obywateli. Delegaci gmin izraelickich zgłaszają się do mnie, by złożyć zapewnienia swej lojalności i patrjotyzmu. Wobec powyższego nie mogą być tolerowane obja-

wy waśni narodowościowych, jako szkodzące pokojowemu współżyciu ludności“.

Ucieczka bolszewików.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radio st. pozn.). Donoszą z Ekaterynodaru, że bolszewicy w popłochu uciekli w stronę Charkowa. 1000 jeńców, setki wagonów i 30 lokomotyw wpadło w ręce wojsk gen. Denikina.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A .T.). (Radjotel. st. warsz.). Bolszewicy uciekają w kierunku Markowa. Całe tysiące ogarnięte zostały przez panikę. Na stacji Limon (?) w pobliżu Sławiańska, w ręce generała Denikina wpadło wiele broni, wagonów i 30 lokomotyw. Bardziej na północny - wschód kozacy dońscy ostatecznie połączyli się z kozakami prawego brzegu; zbuntowali się oni przeciwko bolszewikom. Siły zbuntowanych obliczają na co najmniej 25,000 ludzi, z których część będzie posuwała się pomiędzy Saratowem a Carycynem. Oddział kawalerji dońskiej zajął stację Morozowskaja i zagarnął 4 moździerze, 15 armat polowych i tysiące karabinów. Siły generała Denikina znajdują się bardzo blisko Carycyna.

Londyn—stałą siedzibą Ligi Narodów.

Paryż, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. pozn.). Rada czterech postanowiła, że stałą siedzibą Ligi Narodów i Rady gospodarczej ma być Londyn.

Dymisja rządu rumuńskiego.

Zurych, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radio st. pozn.). Pisma szwajcarskie donoszą, że rząd rumuński podał się do dymisji. Take Janescu został nagle odwołany z Paryża i zajął się utworzeniem nowego gabinetu.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 23 czerwca.

(P. A. T.). (Radio st. pozn.). Nowy gabinet włoski już utworzony. Premjerem jest Franciszek Nitti, ministrem spraw zagranicznych — Tittoni, ministrem kolonji — Grassi, ministrem sprawiedliwości — Marcora. (Reszta nazwisk w telegramie iskrowym jest przekręcona).

Dekret Rady Narodowej.

Cieszyn, 23 czerwca.

(P. A. T.). Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wydała dziś dekret, na którego podstawie wprowadza się wyjątki w istniejących ustawach starostwa bielskiego, a więc w powiatach sądowych: bielskim, strumieńskim i skoczowskim. Rozporządzenie to dotyczy gwarancji bezpieczeństwa publicznego i jest krokiem przezorności wobec ogólnej konjunktury politycznej.

Ochotnicy w wojsku polskiem.

Wilno, 20 czerwca.

(P. A. T.). Najlepszą odpowiedzią na protesty fikcyjnego rządu białoruskiego przeciwko zajęciu przez wojska polskie Wilna i Grodna — jest fakt masowego zaciągania się do wojska polskiego ludności gub. wileńskiej i grodzieńskiej. Zgłaszają się włościanie katoliccy, prawosławni, ludność tatarska, a nawet dziewczęta, a w ostatnich czasach i Żydzi.

Nowa komisja do Polski.

Londyn, 23 czerwca.

(W. B. K.). Reuter donosi, że prezydent Wilson zgodził się na propozycję prezesa ministrów Paderewskiego w sprawie wysłania do Polski komisji dla zbadania ekscesów antyżydowskich.

Z życia partji.

Baczność! Śródmieście!

Dziś, o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się odczyt tow. Praussowej o „Inspektoratach pracy“, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Baczność! Powązki!

W środę, dnia 25 b. m. odbędzie się konferencja dzielnicowa o godz. 7-ej wiecz. Sprawy ważne! Stawcie się licznie!

Baczność! Towarzysze

Jabłoński, Ślesarski, Wierzbicki, Odrobina, Kurowski, Neubauer, Ogrodowczyk, Kubiak, Dobrowolski, Czubek, Niedbalski, Maciejewski!

Prosimy o zgłoszenie się we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 5-ej popoł. do lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Lokal Komitetu Okr. P. P. S.

w Białymstoku mieści się przy ulicy Lipowej nr. 27.

Wszystkich byłych tow. prosimy o zwracanie się po informacje, jako też wszystkich tow. przybywających do Białegostoku, o zwracanie się pod wskazanym adresem.

Z ruchu robotniczego.

Wyszedł Nr. 15 „Łodzianina“ o treści następującej: Niebezpieczeństwo niemieckie; Stosunki w policji łódzkiej; Rada miejska o bezrobociu; Także organ; Z oślej łąki; Dookoła Sejmu; Przegląd polityczny; Ruch robotniczy; Ruch rolny w pow. Łaskim; Z życia partji; Z teatru; Korespondencje.

Towarzysze dozorcy domowi i nocni!

Zawiadamiamy was, abyście uregulowali zaległe składki do dnia 26-go czerwca.

Komisja przyznała nam odzież amerykańską, którą będziemy rozdawać członkom Związku.

Baczność! członkowie zarządu kooperatywy „Promień“.

Niemniejszym zawiadamiamy, że zebranie członków zarządu, jak również ich zastępców odbędzie się w środę, dnia 25 b. m. o godz. 5 popoł., przy ulicy Leszno 53. Prosimy o punktualne przybycie.

Klub Proletarjacki, Leszno 53.

We wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8-ej odbędzie się odczyt tow. Hempla „O życiu przyszłym“.

W środę, dnia 25 wieczór dyskusyjny z odczytem inż. Trylskiego p. t. „Jak walczyć z lichwą mieszkaniową“.

W czwartek, dnia 26 b. m. p. J. Prosna wygłosi odczyt p. t. „Dlaczego nasze pieniądze stoją tak nisko“.

W piątek, dnia 27 b. m. tow. Niedziałkowski wygłosi odczyt „O Sejmie“. Wstęp wolny.

Baczność cukiernicy!

Związek cukierników zwołuje zebranie na dz. 24 b. m., t. j. we wtorek, o godz. 6-ej wieczorem. Sprawa bezrobocia. Koledzy, stawcie się do lokalu, ul. Chłodna nr. 10.

Wolski Klub Robotniczy.

Zarząd Wolskiego Klubu Robotniczego niniejszem składa podziękowanie pp. Stańskiej, Endelmanowej, Seidenowi, Hakowskiej i Świecance za udział w koncercie, urządzonym staraniem sekcji artystycznej dnia 22-go b. m.

Kronika.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym numerze w „Kronice zagranicznej“ mylnie wydrukowano liczbę 394.407 **rozstrzelań, zamiast aresztowań.**

(g) **Godziny przyjęć.** Osoby prywatne w swych sprawach osobistych mogą być przyjmowane w ministerjum spraw zagranicznych tylko między godzinami 10 rano a 1 popoł. W godzinach popołudniowych osoby prywatne kategorycznie przyjmowane nie będą.

(g) **Traktat pokojowy.** Przekład tekstu traktatu pokojowego w rządowym francuskim streszczeniu ukazał się w druku nakładem „Przeglądu Dyplomatycznego“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo polsko-białoruskie. We wtorek, dnia 24 czerwca w sali Centralnego Tow. rolniczego, ul. Kopernika nr. 30, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne Tow. polsko-białoruskiego.

Porządek dzienny: 1) odczytanie ustawy, 2) sprawozdanie ze zjazdu białoruskiego w Wilnie, 3) wybory zarządu, 4) wolne wnioski.

Komitet organizacyjny stanowią pp. Wacław Cywiński, Konstanty Gordziałkowski, Leon Dułbiejkowski, Tadeusz Hołówko, Mirosław Obiesierski.

Zapisy na członków Towarzystwa przy wejściu na zebranie organizacyjne.

O spleśniały chleb.

Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w N-rze 224 Szanownego Pisma z dnia 22 czerwca, w którym p. M. B. użala się, że zażalenia z powodu sprzedania mu chleba spleśniałego nie przyjęto w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją wyjaśniamy, że p. M. B. przybył do biura dopiero po godz. 7-ej wiecz. w sobotę, czem się tłumaczy, że urzędników nie zastał.

Subkomitet komisji chlebowej w zeszłym tygodniu skontrolował składnice chleba Wydziału zaopatrywania i właśnie w sobotę stwierdził, że w wielu składnicach znajdował się chleb spleśniały w takich ilościach funtów jak 641 ft., 2,112 ft., 1,458 ft., 1,192 ft. i t. d.

Nadzwyczajna komisja chlebowa przy Urzędzie walki z lichwą i spekulacją, która odbyła w ciągu trzech tygodni 12 posiedzeń i skontrolowała szereg piekarni, składnic, sklepów miejskich, biur okręgowych ect. i przesłuchała wielu fachowców, oraz spożywców w sprawie niedomagań w zaopatrywaniu m. Warszawy w chleb, zakończa tą część swych czynności w obecnym tygodniu i poda sprawozdanie ze swej działalności panu Ministrowi aprowizacji i do wiadomości publicznej.

Szef Urzędu Ptaszyński.
Naczelnik Wydziału przem. handl. dr. St. Unger.

(m) **Zajście włościan z żołnierzami.** W pobliżu fortu Siekierki za Czerniakowem żołnierze oddziału taborowego spędzili konie wojskowe, które pasły się tam na łące. Obok ciągną się nieogrodzone pola włościańskie. Konie, korzystając często z nieuwagi taborowych, przedostawały się przez miedzę graniczną, wyrządzając chłopom szkodę.

Włościanie, spostrzegłszy onegdaj konie wojskowe na swych gruntach, rzucili się na żołnierzy i dotkliwie ich pobili. Żołnierze dali salwę na postrach. W sprawie tej aresztowano dwóch włościan i jednego dezertera milicji ludowej, u którego podczas rewizji znaleziono karabin wojskowy. Śledztwo w toku.

(m) **Aresztowania i obławy.** Aresztowani przez Urząd śledczy: Szmul Zylberberg, Zygmunt Gądzyński, Walerjan Marczewski, Abram Ralinower, Abram Mincenberg i Wulf Janowzen, — kieszonkowi złodzieje, celem regestracji; Edward i Czesław bracia Kosińscy i Feliks Moćko, poszukiwani przez władze sądowe.

— W podwórzu jednego z domów przy ul. Święto-Jerskiej funkc. urz. śledczego zatrzymał dwóch znanych kieszonkowych złodziei Włodzimierza Siergiejewa i Józefa Gabla w chwili, kiedy Siergiejew chciał wrzucić do ustępu portfel skórzany, a Gabel obliczał pieniądze, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży tramwajowych. Odebrano od nich 145 mk. W drodze do urzędu śledczego Gabel zbiegł.

Z sądów.

Lichwiarskie podnoszenie cen.

Sąd okręgowy w Piotrkowie uznał Taubę Chrzanowską za winną lichwiarskiego podnoszenia cen, oraz oszustwo na wadze i skazał ją na 3 miesiące więzienia i 600 koron grzywny, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej do sądu najwyższego Ch. żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy przepisów prawa przez to, że sąd uznał winę jedynie na podstawie wyjaśnień poszkodowanych.

Sąd najwyższy oddalił kasację i uznał, że okoliczność, iż osoba poszkodowana może być stronną i przy złożeniu zeznania powodować się własnym interesem, nie pozbawia ani jej możności złożenia zeznania w charakterze świadka, ani sądu — oparcia na tem zeznaniu wyroku, a rzeczona okoliczność może i powinna jedynie być dla sądu wyrokującego pobudką do oględnej i krytycznej oceny dowodu, czerpanego z zeznań poszkodowanego.

Z ostatniej chwili.

Pokój przyjęty bez zastrzeżeń.

Wiedeń, 23 czerwca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Wersalu: **W poniedziałek o godz. 4 m. 40 poseł niemiecki v. Haniel wręczył przewodniczącemu konferencji pokojowej notę niemiecką, w której rząd niemiecki oświadcza gotowość przyjęcia bez zastrzeżeń warunków mocarstw sprzymierzonych i zjednoczonych.**

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś pełna humoru komedja M. Fijałkowskiego „Pan poseł“ z Frenklem w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dowcipna komedja de Flers'a i Caillaveta „Król“ z Kamińskim i Mrozińską na czele.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ w mistrzowskiem wykonaniu pp. Przybyłko-Potockiej, Brydzińskiego i Osterwy.

Teatr Letni. Dziś „Osiołek“ z Fertnerem i Gromnicką w rolach głównych.

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza“, jutro „Królowa kinematografu“. W piątek wznowienie doskonałej operetki „Cnotliwa Zuzanna“, zarazem pierwszy występ p. Lucyny Messalówny po powrocie do zdrowia.

Teatr Praski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Balladyny“, na której codziennie teatr jest przepełniony.

Teatr Powszechny. Efektowny melodramat Zapolskiej „Tamten“ z Leśniewskim w roli Strielkowa.

Teatr „Qui pro quo“. Wesołe jednoaktówki.

Argus. Nowy program.

Miraż. Operetka „Wesołe gryzetki“ oraz program składany.

„Opera Buffa“ w Bagateli. Dziś klasyczna opera komiczna Mozarta „Dyrektor teatru“, oraz „Dzieci Sabaudji“ Offenbacha.

P. Edward Żytecki, były artysta teatru Polskiego, został zaangażowany do teatru miejskiego w Poznaniu.

Apollo Marszałkowska 106. Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

MIA MARA Polska Gwiazda Kinematograficzna w 5-cio aktowym dramacie **MAŁGORZATA** przedstawiający historję nieszczęśliwej kobiety

Nad program: Uroczystości Bożego Ciała poraz pierwszy w Wolnej Polsce.

Swierzbę leczy radykalnie **„SKABIODERMA“** Motor.

Chleb w okresie 97. 2502

W okresie 97 od dnia 23.VI do 6.VII włącznie ludność Warszawy otrzyma **6 funtów chleba:**

na kupon 1-o funtowy 1 funt chleba żytniego
„ „ 2-u funtowy 2 funty chleba żytniego
„ „ 3-y funtowy 3 funty chleba pszennego
bez przestrzegania serji.

Ciężko pracujący otrzymają na kupon 1—3 f. chleba żytn. na kupon 2—3 f. chleba pszen.

Bezrobotni płacić będą za 3 f. chleba żytn. odcinkiem № 7, za 3 f. chleba pszennego odcink. „ 8, legitymacji Komitetu Pomocy Bezrob.

CENA CHLEBA żytniego — 50 fen. za 1 funt. pszennego — 85 „ „ 1 „

KREM od SWIERZBY „Mukuna“ MARK. FABR.

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu **5-ciu dni** 2) nie zawiera części stałych 3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę 4) posiada miły zapach.

Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg **Furmańskiej.**
Cena 7 mk. 50 fen. **Żądać wszędzie.**
Skład na Łódź: **Lubczyński, Lutomierska 21.** 2435

OBUWIE chroni od pękania tylko nadmiar tłuszczu, zawarty w najlepszej przetłuszczonej paście **„ZORZA“** Krajowej Wytwórni Chemicznej.
I. GEYER, Warszawa, Ogrodowa 44, tel. 238-90.

Dr. Stein Choroby wewnętrz. Spec. choroby płuc i serca. **Marszałkowska 142.**

Prof. Michela najlepszy Lakier do paznogci

38.) Prośby apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, **Leszno 38, m. 6. Henryk.** 2508

Ból głowy i Migrenę usuwa **„MIGRENO — NERDOSIN“ Z KOGUTEM** Aptek, A. Gąseckiego. „Migreno-Nervosin“ w opłatkach—falsyfikaty. 2298

PRZECIWSWIERZB D-ra Markusfelda Ordyn. Warsz. Szpit. Miejsk. na Czystem. **Środek radykalny, wypróbowany, nie drażniący skóry, nie plamiący bielizny.** W ciągu kilku dni usuwa świerzbę bez śladu. Żądać we wszyst. aptekach i składach. SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Apteka **A. Goldbauma, Nalewki 28.** 2506

Mydło łojowe 5 mk. f. toaletowe, bielidło, krochmal, boraks, wosk, parafina, cerezym, farby, pasty do obuwia, do podłóg, — Hurtowo i detalicznie. Hurtownikom rabat. **„Ekonomja“, Krucza 36** róg Hożej telef. 237-98. 1902

WĘDKI **Do rybołówstwa.** Bambusy, Żyłki, Haczyki, same Nowości, wielki wybór hurt i detaliczn. polecają **Bcia Małkowscy,** Warszawa, **Graniczna Nr. 3,** róg Grzybowsk. 2493

Palta damskie własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazyjnie. **Kapucyńska 13, m. 2.** 2462

Dr. A. Szwarc Choroby oczu. 2416 Warecka 9, telef. 192-96.

ZĘBY sztuczne, białe i złote. **Dzielna 40.** Robotnikom ustępstwo. 2508

Dr. LUDWIK JUSTMAN choroby **wewnętrzne, żołądka i kiszek.** Do 9-ej rano i od 4—7. **Długa 18** (S-to Jerska 11). **Telefon 256-21.** 2495

Liście tytuniowe mocne, drobna sprzedaż tylko na ul. **Muranowskiej 41,** sklep od frontu. 2338

OGŁOSZENIA DROBNE.

Na gitarze, mandolinie bałałajce nauka gry zasadniczej. Niecała 10—13. 2240

Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki, budziki, srebrne laski, ceny nizkie. Kupuję złoto i srebro. Przyjmuję reparacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 2494

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 2343

Pantofle prunelowe od 25 mk., płócienne od 18 mk. Nalewki 9, front. 2504

Potrzebna jest prasowaczka do pralni. Wiadomość: Dzika 20, m. 9. Wasserman od godziny 10 do 2-iej. 2509

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne i inne oferty na posady, tłómaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza“; prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2484

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.